

Izabela Lewandowska-Malec

## TRADYCJE ODPOWIEDZIALNOŚCI PRAWNEJ MONARCHY W POLSCE

### Wprowadzenie

Średniowieczne przekazy pełne są opisów władców, zarówno polskich, jak i obcych, zawierających ich ocenę cnót lub przywar. Do „cnót wszelakich” należała szlachetność, sprawiedliwość, prawość, uczciwość. Gniew, pycha, chciwość spotykały się natomiast z głęboką niechęcią.

Od początku istnienia państwa polskiego ksiączę był najwyższym sędzią<sup>1</sup>. Z tym uprawnieniem wiązano wyobrażenie monarchy jako ideału sprawiedliwości, który zawsze trafnie potrafi rozsądzić, kogo i jaka spotkała krzywda, a potem albo nagrodzić, albo ukarać. Tak właśnie postrzegano w źródłach Bolesława Chrobrego:

Miał też [B. Chrobry – przyp. ILM] pewną wybitną cechę sprawiedliwości i pokory; mianowicie ubogi wieśniak lub jakaś kobiecina skarżyła się na kóregoś z książąt lub komesów, to chociaż był ważnymi sprawami zajęty i otoczony licznymi szeregami magnatów i rycerzy, nie pierwiej ruszył się z miejsca, aż po kolei wysłuchał skargi żalącego się i wysłał komornika po tego, na kogo się skarżono. [...] A tak pilnie rozważał sprawę biedaka, jak

---

<sup>1</sup> J. Bardach, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1: *Od połowy XV wieku*, wyd. 3, Warszawa 1965, s. 72; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1: *X–XVIII w.*, Kraków 1997, s. 492.

jakiego wielkiego dostojnika. O jakże wielką była roztropność i doskonałość Bolesława, który w sądzie nie miał względu na osobę, narodem rządził tak sprawiedliwie [...] dobro kraju miał za najwyższe przykazanie!<sup>2</sup>

Taką laurkę wystawił królowi kronikarz Gall Anonim. Cnota sprawiedliwości była ceniona przez cały okres panowania dynastii Piastów w Polsce. Nie inaczej oceniano w tym względzie także Kazimierza Wielkiego<sup>3</sup>.

Przymiot sprawiedliwości był także punktem odniesienia dla krytycznej oceny władcy. Najbardziej dramatycznym przykładem jest postać Bolesława Szczodrego (Śmiałego), który, jak utrzymuje Wincenty Kadłubek, „poniechał umiłowania prawości”. W stosunku do swych rycerzy kierował się nie poczuciem sprawiedliwości, lecz chęcią zemsty, a nawołującego do opamiętania biskupa Stanisława nakazał ukarać śmiercią. Mistrz Wincenty przypisał ten postępek szaleństwu, w jaki wpadł władca<sup>4</sup>. Nawet piszący z dystansem kronikarz Gall zauważył, że król postąpił wielce nieroztropnie: „sam będąc pomazańcem [Bożym] nie powinien był [drugiego] pomazańca za żaden grzech karać cielesnie”<sup>5</sup>. Konflikt króla z biskupem zakończył się tragicznie dla obu z nich: Bolesław został zmuszony do ucieczki na Węgry, gdzie wkrótce zmarł<sup>6</sup>. To doświadczenie wiele nauczyło jego bratanka Władysława zwanego Krzywoustym. Gdy doprowadził do śmierci swego brata Zbigniewa, stanął wobec groźby utraty władzy, jego postępek był więc uznany za haniebny. Władysław przywdział jednak włosiennicę i wyruszył z błagalną pielgrzymką z Węgier do Gniezna. Gdy dotarł do celu w Wielkim Tygodniu, błagał o rozgrzeszenie, które otrzymał z rąk Kościoła<sup>7</sup>.

Wobec braku w ówczesnych czasach precyzyjnych, jasnych i ścisłych przepisów postępowania, wymagano od władcy realizacji ogólnych dyrektyw, charakterystycznych dla człowieka prawego i zanego. Zasadnicze znaczenie miało stosowanie reguł wiary i ogólnego porządku prawnego, wywodzącego się ze zwyczaju. Postępowanie władcy oceniano wówczas w kategoriach grzechu, kierując się wewnętrznym przekonaniem i wskazaniem Kościoła. W niemałym stopniu znaczenie miała pozycja władcy, jego realna siła polityczna, a także umiejętność łagodzenia konfliktów.

---

<sup>2</sup> Gall Anonim, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 2003, s. 26–27.

<sup>3</sup> J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej (VIII wiek–1370)*, [w:] *Wielka historia Polski*, Kraków 1999, s. 347.

<sup>4</sup> „Atoli on, jak był zwrócony w stronę nieprawości, w dziksz popada szaleństwo, bo pogięte drzewo łatwiej złamać można niż naprostować”. Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 2003, s. 75.

<sup>5</sup> Gall Anonim, *Kronika polska...*, s. 52–53.

<sup>6</sup> J. Wyrozumski, *Dzieje Polski...*, s. 119–121.

<sup>7</sup> S. Trawkowski, *Bolesław III Krzywousty*, [w:] *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1991, s. 79.

## Prawo oporu

Do dzisiaj w literaturze trwa dyskusja na temat genezy prawa oporu, którego zastosowanie na ziemiach polskich wiąże się najwcześniej z połową XIII w. J. Wyrozumski wskazuje na zasadnicze różnice w poglądach polskich badaczy, powołujących się bądź na wpływy zewnętrzne (idąc za tezą Adorjana Divéky'ego, że prawo to pojawiło się w drodze recepcji z Węgier), bądź na miejscowe prawo zwyczajowe, legitymizujące każdy przejaw buntu przeciwko księciu<sup>8</sup>.

Nadużycie władzy zwalniało od posłuszeństwa poddanych księcia. Wincenty Kadłubek przypisał Kazimierzowi Sprawiedliwemu następujące słowa: „Albowiem słusznie traci prawo do panowania ten, kto nadużywa udzielonej mu władzy”<sup>9</sup>. W takiej sytuacji przysługiwało prawo oporu (*ius resistendi*), znane również jako „zegnanie z tronu”. Za złamanie zobowiązań tron stracił Władysław Łokietek w 1300 r. Jego dzieje są w tym aspekcie znamienne. Po bezpocemnej śmierci Przemysła II wielkopolskiego, pierwszego koronowanego Piasta po okresie rozbicia dzielnicowego, Wielkopoleanie wybrali Władysława Łokietka. Tenże zawarł z Henrykiem głogowskim układ w Krzywinie w 1296 r., zgadzając się na podział Wielkopolski, nie licząc się ze zdaniem tamtejszych możnych. Podjął również akcję odzyskania Małopolski z rąk czeskich. Gdy Wielkopoleanie nie poparli jego działań, zaczął stosować represje względem rycerstwa i duchowieństwa. W celu ratowania swej władzy porozumiał się z Wacławem II czeskim, zawierając z nim układ w Kłęczu. Obiecał w nim, że jeśli nie dotrzyma przyjętych zobowiązań, wówczas poddani mogą mu okazać nieposłuszeństwo. Brak umiejętności załagodzenia konfliktów zakończył się jednak dla Łokietka nieszczęśliwie. Został wypędzony nie tylko z Wielkopolski, ale i swego dziedzicznego księstwa brzesko-kujawskiego<sup>10</sup>.

W późniejszych czasach również była zapewniona możliwość wystąpienia przeciwko prawowitemu władcy. Historycy wskazują na artykuły mielnickie z 1501 r., w których Aleksander I Jagiellończyk zgodził się na klauzulę zwolnienia z przysięgi wierności w sytuacji, gdy nie dotrzyma praw i przywilejów przyznanych w Koronie<sup>11</sup>.

Prawo oporu przeszło więc znaczącą ewolucję: początkowo „zegnanie” księcia w najdawniejszych dziejach państw szczepowych należałoby oceniać w sferze faktów, nie zaś prawa. Rodzące się prawo oporu w XIII w. miało charakter zwyczajowy, zaś prawem pisany stało się z początkiem XVI w. Dopiero

<sup>8</sup> J. Wyrozumski, *Od ius resistendi do ius de non praestanda oboedientia w Polsce*, [w:] *Świat, Europa, mała ojczyzna. Studia ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grodzickiemu w 80-lecie urodzin*, red. M. Małecki, Bielsko-Biała 2009, s. 157, 159.

<sup>9</sup> Za: J. Bardach, *Historia państwa...*, s. 248.

<sup>10</sup> S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 330–331.

<sup>11</sup> J. Wyrozumski, *Od ius...*, s. 158.

w artykułach henrykowskich prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi nabrało charakteru prawa stanowionego<sup>12</sup>.

### **Prawo o wypowiedzeniu posłuszeństwa królowi**

Odpowiedzialność monarchy za naruszenie prawa ulegało sformalizowaniu w XVI i XVII w. Co wówczas rozumiano pod pojęciem prawa, które wiąże monarchę? Jest rzeczą znaną, że w tym okresie obowiązywały prawa stanowe; osobno dla szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa i chłopstwa. Między nimi istniał rodzaj hierarchii, z zauważalnym wpływem prawa ziemskiego w stosunku do pozostałych praw, chociaż pierwszy z tych systemów dotyczył około 10% ówczesnego społeczeństwa<sup>13</sup>. Władca w trakcie koronacji składał ustną przysięgę potwierdzającą wszystkie dotychczasowe prawa: zarówno pospolite (powszechnie), prawa odrębne stanów, określonych wspólnot, ale także jednostek<sup>14</sup>. Najistotniejsze znaczenie miało prawo pospolite (*ius commune*), mające charakter powszechny. Jak pisał Jan Januszowski: „Prawa pospolite y ustawy koronne nie iednego ale pospolity lud obowiązują”<sup>15</sup>. Pod pojęciem prawa pospolitego rozumiano przywileje ziemskie, statuty, konstytucje sejmowe, stanowiące normy powszechnie obowiązujące, a także zwyczaje, jeśli były w powszechnym użyciu<sup>16</sup>. Po roku 1505, w wyniku ostatecznego ukształtowania się dwuizbowego sejmu walnego i podjęciu przezeń uchwały *Nihil novi*, każda zmiana istniejącego prawa powszechnie obowiązującego wymagała zgody zgromadzenia stanowego, nie mówiąc już o wprowadzeniu jakiegokolwiek nowego prawa<sup>17</sup>. Na sejmie koronacyjnym w 1576 r. Stefan Batory zobowiązywał się „prawa, ustawy, uchwały, statuta, konstytucyje, porządki, wolności i swobody na sejmiech koronnych którychkolwiek słusznie ustawione [...] w niczym nie ma derogować”<sup>18</sup>. W akcie tym ustanowiona została również sankcja za nieprzestrzeganie praw przez króla. Po pierwsze, jakiegokolwiek działania niezgodne z prawem miały być nieważne:

---

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 163–164.

<sup>13</sup> S. Grodziski, *O rządach prawa w Koronie*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” [dalej CPH] 2005, t. 57, z. 1, s. 173; W. Uruszczak, *Zasady ustrojowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, CPH 2008, t. 60, z. 2, s. 130.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>15</sup> *Statuta, Prawa y Constitucie Koronne Łacińskie y Polskie z Statutów Łaskiego y Herborta y z Constitucij Koronnych zebrane*, wyd. J. Januszowski, Kraków 1600, s. 135.

<sup>16</sup> W. Uruszczak, *In Polonia lex est rex. Niektóre cechy ustroju Rzeczypospolitej XVI-XVII w.*, [w:] *Polska na tle Europy XVI-XVII wieku. Konferencja Muzeum Historii Polski, Warszawa 23-24 października 2006*, red. J. Brodacki, z. 1, Warszawa 2007, s. 16–17.

<sup>17</sup> I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 260.

<sup>18</sup> *Volumina Constitutionum* [dalej VC], t. 2: 1550–1609, cz. 1: 1550–1585, przyg. S. Grodziski, J. Dwornicka i W. Uruszczak, Warszawa 2005, s. 366.

A ieślibyśmy co przeciwko wolnościom, swobodom, prawom, przywilejom przereczonym Królestwa i Wielkiego Księstwa Litewskiego i innym państwom im przyłączonym uczynili (czego Boże uchowaj), onych we wszystkim abo w części nie zachowywaiąc, to wszystko za niczemne i żadnej wagi nie mające być skazujemy i opowiadamy<sup>19</sup>.

W artykułach henrykowskich z 1573 r., obowiązujących od 1576 r., podstawowym akcie ustrojowym tamtej epoki, zapewniono możliwość zwolnienia od posłuszeństwa wobec władzy królewskiej, jeśliby monarcha nie przestrzegał prawa:

A ieślibyśmy (czego Boże uchowaj) co przeciw prawom, wolnościom, artykułom, kondycyjom wykroczeni albo czego nie wypełnili, tedy obywatele koronni obojogo narodu od posłuszeństwa i wiary Nam powinny wolne czyniemy<sup>20</sup>.

Szlachta związała więc króla jako jedną z władz publicznych obowiązkiem działania zgodnie z prawem. W Rzeczypospolitej zapanowała zasada praworządności (*in Polonia lex est rex*). Ocena decyzji królewskich następowała pod tym właśnie kątem.

Już pierwszy król elekcyjny sprzeniewierzył się prawu panującemu w Rzeczypospolitej oraz swej przysiędze. Henryk Walezy uciekł z Wawelu potajemnie nocą z 18 na 19 czerwca 1574 r. Pościg zainicjowany przez podkomorzego Jana Tęczyńskiego dogonił króla już poza granicami państwa, w Pszczynie. Pomimo próśb Walezy nie zawrócił<sup>21</sup>. Nieoczekiwany obrót wydarzeń spowodował konieczność podjęcia decyzji. Powołując się na artykuły henrykowskie uznano, że król naruszył obowiązujące w Koronie prawa, a więc obywatele są zwolnieni z wierności. Jednak nie ogłoszono bezkrólewia, wyznaczając monarsze termin do powrotu, jednocześnie, na wypadek gdyby nie wrócił, ogłaszając termin sejmiku elekcyjnego<sup>22</sup>. Walezy nigdy do Rzeczypospolitej nie powrócił, jednak do końca swego życia (panował we Francji przez następne 15 lat) tytułował się królem Polski i wielkim księciem litewskim<sup>23</sup>.

Po dziesięcioletnim okresie panowania Stefana Batorego, księcia Siedmiogrodu, na tron polski wstąpił pierwszy z Wazów – Zygmunt III. Wazowie zapoczątkowali politykę nieliczenia się z prawem popołitym. Władysław Czapliński zauważył, że z góry niejako zakładali, iż uchwalonego na sejmie prawa nie będą stosować<sup>24</sup>. Zygmunt III podważał wręcz podstawy ustrojowe, rozpytując ponoć Mikołaja Zebrzydowskiego, czy artykuły henrykowskie rzeczywiście są wiążą-

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 367.

<sup>20</sup> VC II, cz. 1, s. 329.

<sup>21</sup> S. Płaza, *Wielkie bezkrólewia*, Kraków 1988, s. 40–41 (seria *Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. II-22).

<sup>22</sup> W. Uruszczak, *Zasady...*, s. 151.

<sup>23</sup> S. Grzybowski, *Dzieje Polski (1506–1648)*, [w:] *Wielka historia Polski*, Kraków 2000, s. 182–183.

<sup>24</sup> W. Czapliński, *Walka pierwszych Wazów polskich ze stanami*, [w:] *Z dziejów ustroju i skarbowości Rzeczypospolitej w XVII i XVIII w.*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1981, s. 17.

ce. Tenże miał mu odpowiedzieć, że tylko artykuł o tolerancji religijnej wzbudził kontrowersje (w trakcie zaprzysiężenia przez Henryka Walezego), ale pozostałe mają moc obowiązującą<sup>25</sup>.

Wazowie wielokrotnie działali wbrew prawu, interpretowali go również we własnym, subiektywnym lub dynastycznym interesie. Przykładem takiego postępowania jest sprawa lenna pruskiego, którego nadanie we wcześniejszych okresach należało do prerogatyw królewskich. Tak postąpił Zygmunt III w 1605 r. powierzając kuratelę nad chorym Fryderykiem Albrechtem elektorowi brandenburskiemu Joachimowi Fryderykowi<sup>26</sup>. Decyzja ta wzbudziła protesty szlachty. Królowi zarzucono działanie w niezgodzie z prawem. Należy jednak wziąć w obronę króla, jak to zrobił kanclerz F. Kryski w piśmie polemicznym, dowodząc, że nie istnieje prawo stanowione lub zwyczaj odbierający królowi nadawanie kurateli<sup>27</sup>. Jednak w 1607 r., po wcześniejszych, kilkuletnich debatach publicznych na sejmikach i sejmach, król zgodził się na uchwalenie konstytucji, w której gwarantował „bez konsensu sejmowego, dalszych dyspozycji księstw do Korony należących zaciągać nie będziemy”. Już sam tekst tej uchwały budzi duże wątpliwości. Zarzucono jej bowiem przeróbkę po zamknięciu obrad sejmu, w fazie tak zwanego „ucierania”. Wojewodzie płocki Wojciech Zieliński, będący posłem na ten sejm, zachował, jak twierdził, osobiste notatki, zawierające skopiowane teksty uchwalonych konstytucji<sup>28</sup>. Jego zdaniem w uchwale *O Curatelli* autentyczny tekst brzmiał: „bez Consensu Seymowego napotym dawać Curatelli nie miano”<sup>29</sup>. Gdyby tak rzeczywiście było, to oznaczałoby, że ostateczna wersja, która ukazała się w druku, ogólnikowa i niejasna w interpretacji, dawała królowi znacznie większą swobodę w tej sprawie. Do sprawy powrócono w 1611 r. wobec spodziewanej śmierci mocno schorowanego księcia pruskiego. Sejm uchwalił nadanie lenna Janowi Zygmunutowi i jego braciom, a więc rozciągnięto tę możliwość na boczne linie Hohenzollernów. I w tym wypadku postanowieniem sprzeciwiała się część posłów<sup>30</sup>. Być może znów w trakcie redagowania uchwały doszło do nadużyć. Przyjmując jednak, że prawo tej treści zostało uchwalone, po śmierci Jana Zygmunta w 1619 r. wydawałoby się, że mechanizm sukcesji powinien zostać bez przeszkód wdrożony. Tymczasem król wniósł tę sprawę do obrad sejmu. Tenże przygotował stosowny projekt konstytucji, oddając, zgodnie z postanowieniem z 1611 r., sukcesję synowi margrabiego – Jerzemu Wilhelmu.

<sup>25</sup> Słowa M. Zebrzydowskiego jako przywódcy rokoszu oczywiście należy oceniać bardzo ostrożnie, por. *Rokosz Zebrzydowskiego. Materiały historyczne poprzedzone przedmową i rozprawą pod tytułem „Konfederacja i rokosz w dawnym prawie państwowym polskim”*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1983, s. 103; w sprawie mocy wiążącej artykułów henrykowskich zob. także: S. Płaza, *Wielkie...*, s. 30.

<sup>26</sup> E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku 1587–1652. Między głosowaniem większościovym a liberum veto*, Warszawa 2001, s. 89.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>28</sup> [...] *autentyki ma u siebie P. Zieliński wojewodzie płocki y wariatą w nich iawną pokazuje*, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 6603/II, k. 600.

<sup>29</sup> E. Opaliński, *Sejm...*, s. 90.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 91.

Król nie dopuścił do przyjęcia tego konceptu w trakcie konkluzji. Nakazał dalsze negocjacje powołanej przez siebie komisji, działającej bez uchwały sejmowej. Do decyzji królewskich krytycznie odniósł się kasztelan krakowski książę Jerzy Zbaraski, zarzucając mu działanie wbrew uchwale sejmowej<sup>31</sup>. Co skłoniło króla do takich posunięć? Otóż, stały za tym pobudki natury osobistej i dynastycznej. Siostra Jerzego Wilhelma, Maria Eleonora, w 1620 r. wyszła za mąż za Gustawa Adolfa, śmiertelnego wroga Zygmunta III. Król więc nie licząc się z prawem postanowił działać w zgodzie ze swym osobistym i dynastycznym interesem. Ostatecznie nie osiągnął zamierzonego celu. Do uznania praw Jerzego Wilhelma do lenna pruskiego doszło 23 września 1621 r.<sup>32</sup>

Powyższy przykład wskazuje, że Zygmunt III nadal stosował taktykę lekceważenia prawa, pomimo wcześniejszych doświadczeń rokoszu. Atmosfera napięcia wokół osoby króla i jego poczynań narastała od początku jego panowania. Właściwie przez pierwszych pięć lat wisiała nad Rzeczypospolitą groźba utraty monarchy. Zygmunt III zamierzał bowiem opuścić elekcyjne królestwo, sprzeniewierzając się swej przysiędze i paktom konwentom. Jego potajemne negocjacje z arcyksięciem Ernestem poczytywano wręcz za zdradę<sup>33</sup>. Napięcie odżyło w 1605 r., gdy król postanowił poślubić arcyksiężniczkę Konstancję, siostrę zmarłej żony Anny. Rozpowszechniano informację, że monarcha znów paktuje z Habsburgami, nosząc się z zamiarem opuszczenia kraju na stałe<sup>34</sup>. Niejasne w swej treści ostatnie postanowienie artykułów henrykowskich część szlachty wcieliła w życie, wypowiadając królowi posłuszeństwo 24 czerwca 1607 r.<sup>35</sup>. Z punktu widzenia rokoszan ich zjazd były całkowicie legalne. Uznali oni, że w sytuacji nieskuteczności wybranych posłów oraz faktu rozejścia się dwóch sejmów (1605 i 1606) bez podjęcia uchwał, cała szlachta ma prawo zwołać zjazd w celu podjęcia programu reformy państwa. Dopiero odmowa współpracy ze strony króla (tak traktowano jego propozycje) doprowadziły do wypowiedzenia wierności.

Strona królewska widziała tę sprawę inaczej. Zjazdy rokoszowe przynajmniej częściowo, uważano za nielegalne, a sprawę reformy chciano rozstrzygnąć na sejmie<sup>36</sup>.

Wydarzenia rokoszowe dały asumpt do uszczegółowienia zasad wypowiedzenia posłuszeństwa królowi. *Articulus de non praestanda oboedientia* nie

<sup>31</sup> J. Zbaraski do Zygmunta III, Kraków, 2 V 1621, *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego z lat 1621–1631*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1880, s. 25–26; *Scriptores Rerum Polonicarum* [dalej SRP], t. 5.

<sup>32</sup> I. Lewandowska-Malec, *Sejm...*, s. 304–305.

<sup>33</sup> Por. wotum wojewody sandomierskiego Stanisława Tarnowskiego na sejmie 1592 r., *Dyaryusze i akta sejmowe r. 1591–1592*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911, s. 236–237; SRP, t. 21.

<sup>34</sup> I. Lewandowska-Malec, *Sejm...*, s. 65–66.

<sup>35</sup> H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowski*, Kraków 1989 (seria *Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. II-24).

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 16 i nast.

określał bowiem żadnego trybu postępowania w tej mierze. Na sejmie w 1607 r. uchwalono, że procedura wypowiedzenia posłuszeństwa będzie na przyszłość trzyetapowa. Nawet pojedynczy szlachcic mógł zwrócić się w tej sprawie do senatora swojej ziemi, a ten do prymasa, który sam lub wspólnie z innymi senatorami miał prawo upomnieć króla. Gdyby to nie dało efektu prawo upomnienia uzyskiwał cały senat. Ostatecznie kompetencje w tej sprawie posiadał sejm<sup>37</sup>. Konstytucję tę ostro skrytykowali rokoszanie, zarzucając, że podnosi nadmiernie rangę arcybiskupa gnieźnieńskiego, a w praktyce uniemożliwia szlachcie gromadzenie się na zjazdach rokoszowych i napominanie względnie sprzeciwianie się władcy<sup>38</sup>. Tekst tej konstytucji musiał wzbudzać sprzeciw na tyle silny, że sprawa jeszcze raz stanęła na obradach sejmu. W 1609 r. uchwalono nowelizację tych postanowień. Odtąd każdy szlachcic lub senator mógł zwrócić się do prymasa lub innego senatora, aby upomniał króla. Jeśli nie odniosło to skutku, inicjator może wystąpić z tą sprawą na sejmiku przedsejmowym, który, jeśli się zdecyduje na poparcie apelu, powinien zobowiązać do tego swoich posłów (w instrukcji). Jeśli powtórne napomnienie nie da rezultatu, wówczas cały sejm ma prawo upomnieć króla. Niepowodzenie drugiego upomnienia daje możliwość wszystkim stanom (sejmowi) wypowiedzenia królowi posłuszeństwa. Zakazano jednocześnie organizowania zjazdów szlacheckich. Inspiratorom takich poczynań groził sąd sejmowy, orzekający bez udziału króla<sup>39</sup>.

Odpowiedzialność monarchy za naruszenie prawa miała charakter konstytucyjny. Nie przewidywano wprost odpowiedzialności sądowej. W. Uruszczak przyjął jednak, że ten rodzaj odpowiedzialności mógł być zastosowany w praktyce (król mógł być oskarżony i sądzony za zbrodnie)<sup>40</sup>. Zasadę odpowiedzialności prawnej króla potwierdzały prawa kardynalne z 1768 r. Odwoływano się w nich do trybu postępowania opisanego w uchwale sejmowej z 1607 r., pomijając ustalenia poczynione na sejmie następnym<sup>41</sup>. Jedynie w sprawie odpowiedzialności za bezpodstawne oskarżenie króla miano stosować uchwałę z 1609 r. Zasadnicze zmiany nastąpiły dopiero wraz z uchwaleniem Konstytucji 3 maja.

## Brak odpowiedzialności prawnej monarchy

Koncepcja odpowiedzialności monarchy została porzucona w Ustawie Rządowej. Stanowiła ona, że król „nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi

<sup>37</sup> *Konkluzje sejmu*, VC, t. 2: 1550–1609, cz. 2: 1587–1609, przyg. S. Grodziski, przedm. W. Uruszczak, Warszawa 2008, s. 365.

<sup>38</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, t. 3: *Proza*, wyd. J. Czubek, Kraków 1918, s. 372–374.

<sup>39</sup> Pkt 5, *Deklaracja artykułu de non praestanda oboedientia*, VC II, cz. 2, s. 380.

<sup>40</sup> W. Uruszczak, *Zasady...*, s. 151–152.

<sup>41</sup> § XXI, *Volumina Legum* [dalej VL], t. 7, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 281.



narodowi być nie może<sup>39</sup>. Do Konstytucji wprowadzono instytucję kontrasygnaty. Każdy akt królewski wiązał po podpisaniu przez właściwego ministra zasiadającego w Straży Praw. Gdyby odmówił swego podpisu, wówczas monarcha mógł albo odstąpić od wydania aktu albo zwołać sejm na wniosek marszałka. Jeśli król zwlekałby ze zwołaniem sejmu, wówczas czynił to w jego zastępstwie marszałek<sup>42</sup>.

Instytucja kontrasygnaty pojawiła się więc po raz pierwszy w polskim prawie konstytucyjnym z końcem XVIII w. Nie można tutaj zgodzić się z koncepcją S. Płazy o stosowaniu mocą artykułów henrykowskich *quasi*-kontrasygnaty. Przyjął on, że każdy akt królewski był badany pod kątem zgodności z prawem przez kanclerza, który miał prawo przyłożenia pieczęci. Uprawnienia kanclerza lub w jego zastępstwie podkanclerzego (w sprawach koronnych – koronnego, a w sprawach litewskich – litewskiego) rzeczywiście w owym czasie występowały<sup>43</sup>. Znanym przykładem stosowania tej procedury była odmowa kanclerza Lwa Sapiehy przyłożenia pieczęci pod nominacją Bernarda Maciejowskiego na biskupstwo wileńskie. Kanclerz jako *custos legum* poprzez opieczętowanie konstytucji również potwierdzał, że uchwały są zgodne z prawami Rzeczypospolitej. To postępowanie nie wyczerpuje jednak instytucji kontrasygnaty rozumianej jako przejęcie odpowiedzialności politycznej za dany akt. Nie znano wówczas tego rodzaju sankcji, kanclerz (podkanclerzy) nie tracił urzędu wskutek potwierdzenia zgodności aktu królewskiego z prawem pospolitym w sposób wiarygodny.

Do konstrukcji odpowiedzialności prawnej króla powrócono w konstytucjach sejmu grodzieńskiego. Ostatni sejm Rzeczypospolitej stanowił, że w przypadku złamania przez monarchę praw kardynalnych lub paktów konwentów Rada Nieustająca była zobowiązana do zwołania sejmu nadzwyczajnego. Tenże mógł zwolnić naród od posłuszeństwa królowi większością 2/3 głosów w głosowaniu tajnym<sup>44</sup>. Regulacja ta nie znalazła już zastosowania. W dwa lata później Rzeczypospolita Obojga Narodów przestała istnieć.

## Podsumowanie

Prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa monarsze (księciu, królowi) przeszło swoistą ewolucję: od praktyki buntu przeciwko władcy przez zwyczajowe prawo do sprzeciwu wobec księcia, nadużywającego swej władzy, z uwzględnieniem rozwiązań, które dotarły na ziemię polskie za przykładem innych narodów (węgierskiego) przez sformalizowanie tego prawa w drodze regulacji pisanych aż po stanowione rozwiązania w artykułach henrykowskich i ich późniejszych nowelizacjach.

<sup>42</sup> VL, t. 9, wyd. Komisji Prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1889, s. 223.

<sup>43</sup> Pkt 10, VC II, cz. 1, s. 328.

<sup>44</sup> VL, t. 10, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1952; J. Wyrozumski, *Od ius...*, s. 162.

Właściwie prawo do wypowiedzenie posłuszeństwa występowało przez cały okres istnienia I Rzeczypospolitej, z krótkotrwałą odmianą, ustanowioną w Konstytucji 3 maja. Wówczas zrezygnowano z nakładania na monarchę ciężaru odpowiedzialności konstytucyjnej, wprowadzając wcześniej nieznaną instytucję kontrasygnaty.

Początkowo niejasne regulacje, szczególnie w odniesieniu do pojęcia prawa, za stosowanie którego był odpowiedzialny monarcha, z czasem uległy konkretyzacji. W prawach kardynalnych jasno określono, że monarcha odpowiada za naruszenia tychże praw kardynalnych oraz paktów konwentów.

Prawdopodobna odpowiedzialność sądowa króla w Rzeczypospolitej nigdy nie została zastosowana. Najbliższy temu celowi był sejm inkwizycyjny w 1592 r., gdy oskarżano króla o złamanie podstawowych praw państwa, a nawet wręcz o zdradę (paktowanie z Habsburgami w celu cesji tronu w zamian za pomoc w odzyskaniu tronu szwedzkiego). Do osądzenia króla jednak nigdy nie doszło.